

Głos kobiecy, głos męski. Obcy w dawnych literaturach romańskich, red. Maja Pawłowska, Wrocław: Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne 2004, ss. 257.

Spośród cyklicznych konferencji naukowych organizowanych co roku w polskich ośrodkach romanistycznych „Spotkania specjalistów dawnych literatur romańskich” mają zdecydowanie najdłuższą tradycję. Do tej pory odbyło się już siedem takich konferencji. Z każdym rokiem przybywa uczestników i rozszerza się obszar zainteresowań autorów – od trzech lat do badaczy literatury francuskiej dołączyli italianiści i iberyści. Cykliczne spotkania zaowocowały publikacją trzech tomów pokonferencyjnych materiałów. Tom czwarty i piąty są w przygotowaniu.

Praca zbiorowa pt. *Głos kobiecy, głos męski. Obcy w dawnych literaturach romańskich* jest ostatnią publikacją z tej nieformalnej serii. Składają się na nią 23 teksty referatów wygłoszonych podczas szóstych „Spotkań” w listopadzie 2003 r. we Wrocławiu. Wszystkie dotyczą dawnych literatur romańskich (zgodnie z przyjętym przez pierwszych organizatorów spotkań horyzontem czasowym przez „dawną” literaturę rozumie się okres trwający od wieków średnich do końca XVIII wieku). Mimo szerokiego zakresu tematycznego oraz geograficznego i czasowego zasięgu opisywanych zjawisk literackich poszczególne artykuły składają się na tom interesujący, spójny i – co najważniejsze – reprezentujący wysoki poziom naukowy. Wynika to głównie z dwóch powodów: po pierwsze, tematem tekstów są mniej znani pisarze czy dzieła, stąd walor poznawczy tekstów, po drugie zaś autorów artykułów w znakomitej większości cechuje duża erudycja, pomysłowość, interpretacyjna wnikliwość oraz dobre przygotowanie metodologiczne.

Książka składa się z dwóch nierównych części: pierwsza, znacznie obszerniejsza (obejmuje 16 tekstów), dotyczy kwestii związanych z rolą kobiet, autorek lub bohatererek dzieł, druga, składająca się z siedmiu artykułów, to analizy postrzegania obcego, kulturowo odmiennego człowieka w dziełach dawnych pisarzy. Ta dysproporcja nie jest bynajmniej wadą, wręcz przeciwnie, odzwierciedla zainteresowania pisarzy dawnych epok i sama w sobie stanowi ważne uzasadnienie powstania takiego właśnie tomu. W ramach każdej z części teksty uporządkowane są w zasadzie chronologicz-

nie, choć można by pokusić się o zaproponowanie innego układu (niektóre z artykułów, mimo że dotyczą zjawisk literackich czasami dosyć chronologicznie odległych, opisują podobne problemy).

Mimo wielkiej różnorodności tematów referatów, literatur, języków, a nawet kultur, o których piszą autorzy podejmujący problematykę relacji tożsamości płciowej i dawnej literatury czy, szerzej, dawnych dyskursów, gdyż nie zawsze mamy do czynienia z tekstami *stricte* literackimi, zauważyć można wielką złożoność problematyki kobiecej. Bez względu na to, czy pisarze wypowiadają się na temat kobiet w kontekście miłości czy małżeństwa (A. Loba, D. Żółkiewska, A. Gęsicka, J. Pietrzak-Thebault), czy rozważa się je jako istoty społeczne (S. Skuza-Białousz, M. Kulesza, P. Matyaszewski, M. Malinowska), jak też czy przemawiają swoim głosem jako autorki tekstów (M. Surma-Gawłowska, M. Pawłowska, B. Michałak), ich rola jest niepoślednia. Lektura tak różnych artykułów prowadzi do jednej obserwacji: mimo wyraźnej dominacji męskiego punktu widzenia, reprezentowanego niekiedy nawet w pisarstwie samych kobiet, mają one bardzo istotną rolę. Kochane czy obserwowane z nieufnością, są one wyraźnie wpisane na pierwszym planie „horyzontu oczekiwania”. Przykładem takiego podejścia może być również cały katalog stawianych im zarzutów, którego rozmiary świadczą o wszystkim, tylko nie o obojętności. Nawet sytuujący się na pograniczu tak zakresu tematycznego tomu, jak i typu wypowiedzi zastosowanego przez innych autorów esej M. Jastrzębca-Mosakowskiego, dotyczący bardziej kwestii obyczajowości i mentalności niż dyskursu, wprowadza ciekawy kontrpunkt.

Nieco inaczej wygląda druga, krótsza część omawianej publikacji, choćby z racji nieco większej heterogeniczności artykułów. Ale i tu również określić można wyraźną dominantę – jest to postrzeganie przedstawicieli odmiennych kultur, które odnaleźć można w pismach podróżników, odkrywców, misjonarzy począwszy od okresu wielkich odkryć geograficznych XVI wieku (D. Karwacka-Campo, E. Łukaszyk, A. Czyż). Ta partia tekstów ma zaskakująco aktualny charakter, gdyż ukazuje, że percepcja odmienności wywołuje zawsze te same pytania, budzi tę samą niechęć czy, odwrotnie, taki sam brak krytycyzmu.

Tom reprezentuje, jak o tym była już mowa, wysoki poziom naukowy. Niemniej jednak stanowi również ważną ilustrację niebezpieczeństw czyhających na badaczy dawnych epok i właściwych tym epokom dyskursów. Tytułem przykładu realności tych niebezpieczeństw można przywołać dwa (należące do każdej z wyodrębnionych grup) artykuły, których wspólnym mianownikiem jest pojawienie się anachronizmów.

M. Sakowska postawiła sobie bardzo ambitne zadanie opisu modelu Damy w poezji prowansalskich kobiet-trubadurów. Takie sformułowanie tematu sugeruje pewną specyfikę kobiecej twórczości, co siłą rzeczy podnosi rangę rozważań historycznoliterackich (identyfikacja autorek jako faktycznie żyjących i tworzących kobiet). Drugą, bardziej nawet istotną kwestią jest określenie specyfiki kobiecego ujęcia rekonstruowanego modelu w stosunku do modelu dającego się wyabstrahować z zachowanej

twórczości poetów, a ten również jest wyjątkowo nieprecyzyjny. Biedzą się nad nim całe pokolenia mediewistów, mnożąc hipotezy i nie dochodząc do satysfakcjonujących wyników, choćby z racji wyjątkowo fragmentarycznych informacji historycznych (często wiedza dotycząca poetów ogranicza się jedynie do ich imienia). Autorka nie do końca jest świadoma stopnia skonwencjonalizowania poezji trubadurskiej, jej całkowitego podporządkowania temu, co R. Guiette i J. Łotman nazwali „estetyką tożsamości”, redukującą prawie do zera stopień swobody artystycznej ekspresji i wykluczającą, praktycznie rzecz biorąc, elementy autobiograficzne. Na przykład ujęcie miłosnego związku w terminologii relacji łączących seniora i wasala nie jest oryginalnym pomysłem tej czy innej poetki, ale jedynym sposobem opisanie erotycznego związku zasadzającego się na nierówności partnerów. Doszukiwanie się tu subtelnych rozróżnień, kobiecych tonów etc. jest złudne. Najlepszym przykładem jest stosowanie przez poetów, w imię aksjomatu dyskrecji, męskiego *senhal*, pseudonimu dla określenia Damy. *De facto* skonwencjonalizowany typ relacji miłosnej, choć wewnętrznie zróżnicowany, jest właściwie taki sam w poezji staroprowansalskiej bez względu na płeć autorów *chansons*.

Artykuł D. Karwackiej-Campo opisuje entuzjazm Marco Polo wobec wszystkiego, co napotyka w swych dalekich podróżach. Oczywiście zachwyt ten jest wyrazem niezwykłej otwartości umysłu i ciekawości świata podróżnika. W równym stopniu jednak szafowanie hiperbolami wskazywać może na to, że autor stosuje się do pewnej konwencji retorycznej właściwej swym czasom, polegającej na mającym solidną tradycję zachwycie cudownością Orientu (D. Karwacka-Campo nawet o tym na marginesie swego tekstu wspomina). A więc traktowanie włoskiego podróżnika jako prekursora wielokulturowości powinno być formułowane z większą ostrożnością.

Wymienione dwa przykłady anachronizmów nie zmierzają, oczywiście, do deprecjacji przywołanych artykułów. Chodziło jedynie o wskazanie dość typowej kategorii błędów. Co więcej, sformułowane zastrzeżenia nie pretendują do roli jedynej wykładni interpretacyjnej i są równie dyskusyjne jak i twierdzenia cytowanych autorek. Z mocą należy stwierdzić, że cała publikacja jest wielce wartościowa i dużo wnosi do wiedzy na temat dawnych literatur romańskich. Należy również mieć nadzieję, że dwie przygotowywane obecnie publikacje, stanowiące pokłosie kolejnych konferencji, będą równie udane.

Maciej Abramowicz
Zakład Lingwistyki Stosowanej UMCS